

w literaturze i kulturze pod różnymi postaciami jest tematem otwartym, wieloaspektowym, wymagającym głębokiego namysłu.

Tradycje bizantyjskie to niezaprzeczalnie książka o charakterze interdyscyplinarnym, przedstawiająca różne punkty widzenia na literaturę i jej stosunek do historii. Rozwija ona badania nad literackimi świadectwami religijnego i politycznego dziedzictwa Cesarstwa Wschodniego. Jej zaletą jest obszerna bibliografia obejmująca prace badaczy z różnych kręgów kulturowych i ośrodków naukowych. Zamieszczone w niej teksty koncentrują się przede wszystkim wokół dwóch obszarów tematycznych: literackich obrazów relacji między Bizancjum i prawosławiem oraz „białej” i „czarnej” legendy Cesarstwa Wschodniego. Książka ukazuje ścieranie się dwóch stanowisk światopoglądowych. Jedno z nich mówi o dekadentkim charakterze kultury bizantyjskiej, drugie – o jej dziejowej misji. Inspiruje do dalszych badań, ukazuje bogactwo podjętej tematyki, nie pretendując do jej wyczerpania czy ostatecznego usystematyzowania.

Katarzyna Westermarck
(Uniwersytet Warszawski)

MISTYKA (W) DIALOGU¹

Czym są „święte awantury”? Wyrażenie ukuł na określenie swojej misji Bogdan Jański, jeden z bohaterów najnowszej książki Ewy Hoffmann-Piotrowskiej, doświadczonej badaczki późnej aktywności Adama Mickiewicza, pracowniczki Zakładu Literatury Romantyzmu na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Urokliwe sformułowanie – jedno z wielu wyłapanych w źródłach przez obdarzoną nieprzeciętnym słuchem językowym autorkę – zyskało w czasie na wieloznaczności i, przywołane w funkcji metafory, obejmuje rozmaite wątki emigracyjnej działalności Adama Mickiewicza. Wspólne dla opisywanych fenomenów i historii jest to, że dotyczą one inicjowanych przez poetę działań na duchowości grup, które współtworzył, docelowo zaś – ogółu emigracji i całej ludzkości. „Święte awantury” to projekty religijne, których uczestnikami byli najwięksi spośród towarzyszy i oponentów Mickiewicza, misje mające na celu moralną odnowę ludzkości i uświęcenie rzeczywistości. To także wiążące się z nimi nieporozumienia, zatargi, kłótnie, które jednak – niezależnie od temperatury sporu i charakteru wykorzystywanych w dyskusji środków perswazji – były zawsze motywowane wiernością własnym przekonaniom, angażowały swoich uczestników w pełni – na długie miesiące, nierzadko lata, dekady.

¹ E. Hoffmann-Piotrowska, *Święte awantury. Orto- i heterodoksje Adama Mickiewicza*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2014, 465 ss.

Jak zapowiada autorka we wstępie, książka traktuje o „wielkiej duchowej przygodzie Adama Mickiewicza”. Święta *aventura* autora *Dziadów* rozpoczęła się jeszcze w latach trzydziestych, jak się przyjmuje – w Rzymie, następnie włączały się lub były w nią wciągane kolejne osoby. Etapy tej wędrówki można uporządkować chronologicznie i opisać równoległe z innymi, równoczesnymi im „mniej duchowymi” aktywnościami poety – tak jak do tej pory czyniło się w klasycznych monografiach. Można jednak – tak jak zrobiła to autorka – oprzeć schemat spisywania duchowego życiorysu na zawierzeniu inklinacjom portretowanej postaci. W *Świętych awanturach* takim punktem wyjścia staje się przyjęty przez Mickiewicza bardzo wcześnie model skutecznego działania i głoszenia prawdy – nigdy w pojedynkę, zawsze ramię w ramię z kimś, wobec kogoś, przeciw komuś nawet, nigdy jednak samotnie.

Alina Witkowska w monografii *Mickiewicz. Słowo i czyn* dotyka „sprawy dla całego życia Mickiewicza bardzo istotnej, wykraczającej poza filomacki epizod jego biografii”: zauważa, że właściwe poecie „aktywność społeczna i poczucie odpowiedzialności za innych, także za naród, kazały mu zawsze dążyć do działania za pomocą związanej z sobą grupy ludzi o wspólnej ideologii i celach”². Ewę Hoffmann-Piotrowską zajmują nie tyle dynamika i struktura kolejnych grup duchowego doskonalenia i innego typu frakcji, których inicjatorem, przewodnikiem czy przywódcą był Mickiewicz, ile napięcia o większym natężeniu: między zaledwie dwiema osobami. W takim schemacie opisu, w obserwowanym pod lupą współbyciu z kompanem lub adwersarzem, najpełniej uwidocznia się osobowość i poglądy wieszczka, głęboki humanizm jego myśli. Mickiewicz, wyprzedzając swoje czasy, zakładał, że człowiek poznaje i dookreśla samego siebie najskuteczniej w dialogu, kształtując się w różnych relacjach i oglądając przez ich pryzmat.

Pierwsza część książki poświęcona została Bogdanowi Jańskiemu, jego miejscu w biografii Mickiewicza, niedocenionej przez badaczy roli w „Pielgrzymie”, wreszcie, świętym awanturom „romantycznego społecznika”: Związkowi Braci Zjednoczonych i Domkowi, zawsze związanymi ściśle z projektami nowego socjalnego porządku.

Drugi rozdział to niezwykle elegancka konfrontacja tez i symulacji zdarzeń zaproponowanych przez Krzysztofa Rutkowskiego w książce *Stos dla Adama. Kacerze albo kapłani* z materiałem źródłowym, przede wszystkim z niedoczytanymi do tej pory przez filologów listami Hieronima Kajsiwicza. Autorka, podpierając się szczegółową analizą zachowanej korespondencji, dokonuje brawurowej, precyzyjnej reinterpretacji sporu między Mickiewiczem a Kajsiwiczem – przedmiotu okraszonych inkwizycyjno-wojenną metaforą śmiałych rozpoznań Rutkowskiego – i przywraca temu wątkowi właściwą najpewniej, czyli mniejszą niż się powszechnie przyjmowało rangę w biografiach obu postaci.

Do podsumowania materiału źródłowego świadczącego o trzeciej z opisywanych przez Hoffmann-Piotrowską relacji – między Mickiewiczem a Krasińskim – można przymierzać się jedynie z czujnością na typową dla drugiego z poetów ambiwalencję postaw wobec zjawisk i osób wyrażającą się niekiedy w jednoznacznym komunikowaniu żywionej do nich fascynacji i odrazy. Niespójność sądów o tych samych fenomenach, działaniach i postaciach wynikać mogła zarówno z cech osobowościowych, jak i z lęku przed opinią czy z czysto pragmatycznych kalkulacji. Hoffmann-Piotrowską interesuje jednak przede wszystkim moment

² A. Witkowska, *Mickiewicz. Słowo i czyn*, Warszawa 1986, s. 14.

po wyjściu Mickiewicza i legionistów z Rzymu, gdy dwuznaczny stosunek autora *Irydiona* do towianizmu i samego Brata Wieszcza przeradza się w jawną niechęć.

Znalazła ona swój wyraz nie tylko w zjadliwej krytyce, lecz także w konsekwentnym kreowaniu infernalnego obrazu Mickiewicza. W tym przedsięwzięciu wtórowała Krasińskiemu jego żona Eliza z Branickich. Między innymi na pionierskiej analizie jej korespondencji autorka *Świętych awantur* funduje tezę, że to nie Kajsiewicz i Zmartwychstańcy budowali stos dla Adama, lecz – przede wszystkim – Państwo Krasińscy. Zaznacza jednak, że między myślą i działaniami Mickiewicza i Krasińskiego było więcej zbieżności niż różnic; poeci podejmowali szereg podobnych działań, w pomysłach Krasiński niekiedy wyprzedzał Mickiewicza. Zauważa słusznie, że podstawą rozumienia tej relacji muszą być zawsze kwestie fundamentalne, w tym doświadczenie i rozumienie Boga – podobne u obu poetów.

Do obszernego, liczącego 465 stron tomu włączony został także tekst o późnej, moralistycznej epistolografii Mickiewicza – katalog problemów najistotniejszych dla poety przyjmującego rolę duchowego mentora Chodźki, Łubińskiej, Zaleskiego, Kajsiewicza, Rettla czy Fuller. Publikację zamyka rozdział o przewrotnym tytule *Dlaczego i za co powinniśmy kochać Andrzeja Towiańskiego*, w którym myśl i działalność Mistrza Sprawy Bożej i jego wyznawców jest rozpatrywana jako kulturowy katalizator, wyzwalacz istotniejszych fenomenów, między innymi literackich. Właściwym epilogiem jest jednak przedostatnia część – próba uchwylenia i opisanie Mickiewiczowskiego wzorca świętości oparta na założeniu, że romantyzm należy rozpatrywać jako projekt może przede wszystkim duchowy i religijny. W takim kontekście za najważniejsze przedsięwzięcie Mickiewicza uznać należy wypracowanie nowego wzorca parenetycznego – modelu moralnego heroizmu dalekiego od hagiografii, w ramach którego świętość nie wyklucza słabości.

Choć głównym i najważniejszym bohaterem tej książki jest Mickiewicz oglądany oczami towarzyszy lub obserwatorów kolejnych odcinków jego drogi ku świętości, autorka nie ogranicza się do tropienia zakresu znaczenia poety dla innych duchowych biografii. Ewa Hoffmann-Piotrowska umiejętnie wyłapuje trudno uchwytnie znamiona wpływu, jaki wywarli na poetę ci, dla których był on jednocześnie nauczycielem, wzorem, punktem odniesienia. Mamy więc w *Świętych awanturach...* Mickiewicza nie tylko widzianego oczami Kajsiewicza czy Krasińskiego, lecz także uczącego się od Jańskiego prawideł ekonomii i socjologii czy zabiegającego o uwagę Zmartwychstańców. Jest to bowiem książka o tym, co zawsze wieloznaczne: „o relacjach [...], o tym, jak przyjaciele Mickiewicza stawali się jego adwersarzami, a adwersarze przyjaciółmi”. Materią podpartej rzetelnymi badaniami, konsekwentnymi dociekaniem faktograficznymi pracy o Mickiewiczu „międzyludzkiem”, dialogowym, określającym siebie wspólnie z innym lub wobec innego, staje się więc – tak jak to być powinno – nie kategoryczne orzekanie, lecz mądre podpytywanie, uczciwe poszukiwanie, uważne nasłuchiwanie.

Katarzyna Kaczmarek
(Uniwersytet Warszawski)